Avi X Louis Villain, Testament

Jak idziesz na szczyt
to się nie dziw że jest stromo
dałem rady bez wytwórni
i pierd* promo
widziałem innych artystów na bilbordach
zamykałem oczy śniąc, ze tam wisi moja morda

przeszłości się nie wyprę jak Wałęsa
jak podcinali mi nogi, to ja stawałem na rzęsach
cytaty, które zdobią twoją skórę
tak już na zawsze, jakbym pisał je wiecznym piórem

dziewczyny rozpinające przede man staniki
te co wcześniej patrzyły na meni jakbym był nikim
dziękuję ludziom, no bo dali mi te skrzydła
teraz mogę ich chronić, kiedy dzieje im się krzywda

zaczepiają mnie o foto jak idę
a ich uśmiech jest szerszy
niż to złoto za płytę
A ich uśmiech jest szczerszy niż to złoto za płytę
Dla mnie to wciąż abstrakcja jak Joan Miró
Rób to co kochasz i pozwól żeby cię zabiło

[Zwrotka 2]
Na początku musiałem być cierpliwy
Marzyłem o perfekcji stawiając hieroglify
Słowa powstały żebym bawił się tu nimi
I czułem tylko wieczny głód tak jak bulimik
Nie wysyłałem im demo ani razu
Bo Picasso też by nie wysłał obrazów
Całkiem śmiały jak na gościa z nerwicą
Uśmiechem maskuję smutek także chyba go nie widzą
Czasem myślałem, że to wszystko na nic
Bo otwieram się przed ludźmi, którzy chcieliby mnie zranić (mocno)
Znałem rzeczy cenniejsze niż forsa
Nic ci po niej, gdy leci anielski orszak
Czas kiedyś cierpliwy, a teraz mnie nagli
Panta rhei jak to stwierdził Heraklit
Piszę to sam nie wiem po co
Skoro wszyscy, których kocham i tak w końcu odchodzą